

prof.dr Zbigniew Kuderowicz

Recenzja wydawnicza pracy dra Marka Siemka pt. "Ideał
transcendentalizmu u Fichtego i Kanta"

Praca dra Marka Siemka poświęcona jest ważnemu w historii filozofii problemowi przełomu dokonanego w myśleniu filozoficznym przez Kanta i jego kontynuatora J.G.Fichtego. Przełom ten Autor określa jako przejście od "epistemicznej" płaszczyzny rozważań na poziom "epistemologiczny". Oznacza to podjęcie przez Kanta nowej problematyki interpretacji sensu wiedzy jako całości odniesionej do przedmiotu, problematyki "ontologii wiedzy" tj. uwarunkowań i sensowności stosunku poznawczego. W tym ujęciu Fichte i jego "teoria wiedzy" okazują się właściwym rozwinięciem i wydobyciem z kantyzmu tej właśnie problematyki "ontologii wiedzy". Na udowodnienie tej roli Fichtego skoncentrował swą pracę dr M.Siemek, omawiając szeroko odmienność stanowiska Fichtego od innych współczesnych mu kantystów jak Reinhold, Maimon, Beck i swoistość jego postawy wobec dzieła Kanta. Przy okazji Autor przeciwstawia się niektórym obiegowym interpretacjom filozofii Fichtego jako subiektywnego idealizmu typu Berkeleygo, czy też "idealizmu etycznego". Praca zawiera nowe, oryginalne spojrzenie na dorobek Fichtego i jego rolę w rozwoju problematyki filozoficznej. Z tego względu zasługuje z pewnością na publikację.

Nie oznacza to jednak, że zgadzam się ze wszystkimi poglądami zawartymi w studium dra M.Siemka. Nie mogę zgodzić się zwłaszcza z niektórymi założeniami metodologicznymi zadeklarowanymi we "wstępie", gdzie Autor twierdzi, że interesuje się rozwojem myślenia, filozofii, a nie szczegółowymi poglądami danych myślicieli. Rozumiem ten kierunek zainteresowań i mogę uznać jego prawomocność, lecz założenia te prowadzą Autora do konsekwencji, które uważam za ograniczające horyzont badawczy. Te konsekwencje to uznanie auto-

nomii teorii filozoficznych wobec wszelkich zjawisk kulturowych oraz przypisanie filozofii zdolności samoistnego rozwoju / wszak na str. 3 czytamy o "przełomie, jakiego dokonało samo myślenie"/. Z tych konsekwencji wynikać może jedynie immanentna analiza koncepcji filozoficznych i zatrzymanie się przed postawieniem pytania o wyjaśnienie zmian w myśleniu. Recenzowana praca jest ilustracją wyłożonych we "wprowadzeniu" założeń metodologicznych. Zawiera właśnie immanentną analizę poglądów Kanta i głównie Fichtego, ujawnia wewnętrzną strukturę fichteańskiej filozofii, w sposób odkrywczy i przenikliwy ujawnia tok rozwoju problematyki wiedzy zapoczątkowany przez Kanta i uzasadniony w pełni przez Fichtego. Praca pozostaje na poziomie analizy immanentnej. Nie dowiadujemy się o przyczynach, które spowodowały podjęcie przez Kanta nowej problematyki ani o przyczynach teoretycznych, związanych z trudnościami teoretycznymi, z pojawieniem się w filozofii i nauce nowych pytań, nowych problemów, na które odpowiedź przyniosło dzieło Kanta i teoria wiedzy Fichtego. Nie wiemy, jakie jest podłoże pojawienia się w filozofii "idei transcendentalizmu".

Uwagi te nie dyskwalifikują pracy dra M. Siemka. Praca ta ujawnia wszystkie pozytywne strony jego metody i wszystkie zalety immanentnej analizy, choć nie należy przeoczać jej ograniczonej i znacznej odległości od zasad marksowskiego historyzmu.

Sądzę, że przed oddaniem do druku warto zwrócić uwagę na rozdział pierwszy poświęcony analizie kantyizmu w celu lepszego wyartykułowania "epistemologicznego" pola, jakie się w nim pojawia. Zabrakło mi w tym rozdziale interpretacji słynnego pytania Kanta "jak są możliwe sądy syntetyczne apriori?" Wszak dla zrozumienia kantowskiej teorii wiedzy jest to kwestia zasadnicza, jest to istotny aspekt transcendentalizmu. Brak też w tym rozdziale omówienia stosunku Kanta do problemu istnienia / w związku z dyskusją nad dowodem ontologicznym/; czy nie rzuciłoby to światła na kantowską

koncepcję ontologii? Problematiczne jest twierdzenie o tym, że Kanta wtórność wiedzy wobec działań "odsłania historyczność wiedzy" /str. 47/, To przejście jest niezrozumiałe i zaskakujące, gdyż działanie - przynajmniej w kantyzmie - nie zawiera w sobie implicite historyczności, jest to raczej sytuacja wyboru rozstrzyganego w sferze motywacji, poza historią.

Znacznie bardziej przejrzyste i trafniejsze są rozdziały drugi i trzeci i nasuwają mi one niewielkie uwagi marginesowe.

Jest pewna niespójność między rozdziałem drugim i trzecim, gdyż w rozdziale drugim słusznie zostało wyartykułowane wystąpienie w światopoglądzie Fichtego koncepcji kultury, natomiast w rozdziale trzecim koncepcja kultury nie została podjęta jak gdyby nie miała ona znaczenia dla budowania fichteńskiej "teorii wiedzy" i "ontologii wiedzy". Sądzę, że uwzględnienie roli problematyki kultury w fichteńskim systemie pozwoliłoby ujawnić istotną i podstawową funkcję problematyki moralnej w całości filozofii Fichtego. Sądzę zatem, że Autor zbyt radykalnie odcina się od interpretacji fichteizmu jako światopoglądu etycznego. Często dyba wątek etyczny był w wielu interpretacjach Fichtego / m.in. w mojej książeczce z 1963 r. / niesłusznie wyolbrzymiony i absolutyzowany, przeciw czemu dr M.Siemek słusznie protestuje. Nie można jednak lekceważyć ambicji Fichtego jako moralisty i etycznego aspektu wszystkich jego koncepcji, w tym także "teorii wiedzy".

Odmienne też niż dr M.Siemek oceniam heglowską koncepcję wiedzy. Nie można, jak sądzą, sprowadzać stanowiska Hejla do

"onto-logiki" /str. 272/, rdzeń i nowatorstwo heglowskiej koncepcji wiedzy widzę nie tyle w panlogizmie ile raczej w historyzmie, który tu polega na ujęciu wiedzy jako uogólnienia historycznego rozwoju ludzkiej świadomości jako procesu wznoszenia się poprzez złudzenia i dzięki złudzeniom i fałszywej świadomości ku "wiedzy

